

Księga Rodzaju

Rozdział 43

1. A głód wielki był w onej ziemi. 2. I stało się, gdy strawili onę żywność, którą byli przynieśli z Egiptu, że rzekł do nich ojciec ich: Idźcie znowu, a kupcie nam cokolwiek żywności. 3. I rzekł do niego Judas, mówiąc: Oświadczając oświadczył się przeciwko nam ten mąż mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego, jeżeli nie będzie brat wasz z wami: 4. Jeżeli tedy pošlesz brata naszego z nami, pojedziemy i nakupiemy żywności; 5. Ale jeżeli nie pošlesz, nie pojedziemy; bo on mąż mówił do nas: Nie ujrzycie twarzy mejej, jeżeli nie będzie brata waszego z wami. 6. Tedy rzekł Izrael: Przecześnie mi tak źle uczynili, powiedziawszy temu mężowi, że jeszcze macie brata? 7. I rzekli: Pilnie się pytał on mąż o nas, i o rodzinie naszej, mówiąc: Żywże jeszcze ojciec wasz? macieli jeszcze którego brata? I odpowiedzieliśmy mu według pytania jego; cóżeśmy wiedzieli, że miał mówić: Przywiedźcie mi tu brata waszego? 8. I rzekł Judas do Izraela, ojca swego: Poślij tego młodzieńca ze mną, a wstawszy pojedziemy, abyśmy żyli a nie pomarli głodem, tak my, jako i ty, i dziecięcki nasze. 9. Ja przyrzekam zań, z ręki mejej szukaj go; jeżeli go nie przywiodę do ciebie, a nie stawię go przed tobą, będąc winien grzechu po wszystkie dni; 10. Bo gdybyśmy byli nie omieszkali, już byśmy się byli dwa kroć wrócili. 11. Tedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak być musi, uczynicież to; nabierzcie najlepszych pożytków ziemi w naczynia wasze, a zanieście mężowi onemu w upominku: trochę balsamu, i trochę miodu, i rzeczy wonnych, i myrry, orzechów terebintowych, i migdałów. 12. Pieniądze też dwoje weźmijcie do rąk waszych, a pieniądze przywrócone na wierzchu worów waszych odnieście w ręce swoje; śnać się to omyłką stało. 13. Ale i brata waszego weźmijcie, a wstawszy jedźcie znowu do męża onego; 14. A Bóg Wszechmogący niech wam da miłosierdzie przed obliczem tego męża, aby wam wypuścił brata waszego drugiego i Benjamina; a ja jako osierociał bym bez dziećki będę. 15. Tedy wzięwszy oni mężowie on podarek, i dwoje pieniędzy wzięwszy w ręce swe, i Benjamina, wstali, i jechali do Egiptu, i stanęli przed Józefem. 16. A ujrawszy Józef z nimi Benjamina, rzekł do tego, który był sprawcą domu jego: Wprowadź te mężów w dom, a zabij bydłę i nagotuj; bo ze mną jeść będą mężowie ci w południe. 17. I uczynił on mąż, jako mu rozkazał Józef, a wprowadził on mąż one ludzkie w dom Józefów. 18. Bali się tedy mężowie oni, gdy byli wprowadzeni w dom Józefów, i mówili: Dla onychci to pieniędzy, które pierwej włożono było do worów naszych, wprowadzeni tu jesteśmy, aby potwarz na nas zwaliwszy targnął się na nas, a pobrał w niewolę nas i osły nasze. 19. A przystąpiwszy do męża tego, który był sprawcą domu Józefowego, mówili do niego we drzwiach domu. 20. I rzekli: Słuchaj mię, panie mój! przyjechaliśmy byli pierwej kupować żywność. 21. I stało się, gdyśmy przyjechali do gospody, i rozwiązałyśmy wory nasze, oto, pieniądze każdego były na wierzchu woru jego, pieniądze nasze, według wagi ich, któreśmy zaś przynieśli w rękach naszych. 22. Pieniądze też drugie przynieśliśmy w rękach naszych, abyśmy nakupili żywności, a nie wiemy, kto włożył te pieniądze nasze do worów naszych. 23. A on rzekł: Pokój wam, nie bójcie się; Bóg

wasz, i Bóg ojca waszego dał wam skarb do worów waszych; pieniądze wasze doszły mię. I wywiódł do nich Symeona. **24.** A przywiódłszy on mąż one ludzie w dom Józefów, dał im wody, i umyli nogi swe; dał też obrok osłom ich. **25.** Zatem nagotowali podarek, niż przyszedł Józef w południe; słyszeli bowiem, iż tam mieli jeść chleb. **26.** A gdy wszedł Józef w dom, przynieśli mu podarek, który mieli w rękach swych w domu onym, i kłaniali mu się aż do ziemi. **27.** I pytał ich, jakoby się mieli, i rzekł: Zdrowże jest ojciec wasz stary, o którymście mi powiadali? Żywże jeszcze? **28.** A oni odpowiedzieli: Zdrowci sługa twój, ojciec nasz, jeszczeć żyw. A schyliwszy się, pokłonili mu się. **29.** Tedy podniósłszy oczy swe, ujrzał Benamina, brata swego, syna matki swej, i rzekł: Tenże jest brat wasz młodszy, o którymście mi powiadali? I rzekł mu: Bóg niech ci będzie miłościw, miły synu. **30.** I pokwapił się Józef wynijść, bo się były wzruszyły wnętrzności jego ku bratu swemu, i szukał miejsca, gdzie by płakał, i wszedłszy do komory, płakał tam. **31.** Potem umywszy twarz swoją, wyszedł zasię, i wstrzymał się, i rzekł: Kładźcie chleb. **32.** I położono jemu osobno, i onym osobno, Egipczanom też, którzy jedli z nim, osobno; bo nie mogą jeść Egipczanie z Hebrejczykami chleba, gdyż to jest obrzydliwością Egipczanom. **33.** I usiedli przed obliczem jego, pierworodny według pierworodztwa swego, a młodszy według młodości swej; i dziwowali się mężowie oni patrząc jeden na drugiego. **34.** I biorąc potrawy przed sobą dawał im; a dostała się pięć kroć większa część Benjaminowi nad inne części onych wszystkich; i pili, a podpili sobie z nim.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.